

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

25 MARCA 2022 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Przystań na S17

POMOC MOP Markuszów. Ciepłe, słoneczne popołudnie, dzień jak co dzień. I tak od już dwudziestu paru dni. Do niedawna – szpilka w mapach Google, od niedawna – przystań wypełniona życzliwością i ciepłem.

– To miejsce przepełnione jest magią – mówi pani Monika, obsługująca kuchenkę z dwoma garnkami gorącej zupy, blincziki – naleśniki z serem oraz butterbrody czyli kanapki. – Tu nigdy się nic nie kończy. Zanim tu, na punkcie pomyślimy, że trzeba by dowieźć np. zupę, w jakiś magiczny sposób pojawiają się wolontariusze z dostawą. Jakby czytali w myślach – dodaje z uśmiechem.

Pan Remek zaś dodaje: – Z tyłu, za namiotem jest kolejka garnków z zupą. Świeże dostawy ładują na jej

końcu. Teraz jest ich ze dwanaście. Wszystko tu mamy przemysłane i zorganizowane tak, że nic się nie marnuje. – Stąd nikt nie wyjedzie głodny – dodaje pani Monika. – Tu nie chodzi dawanie szczęścia, czy czegoś więcej. Staramy się po prostu zdjąć tym ludziom chociażby jeden problem z głowy.

Patrząc na MOP Markuszów można odnieść wrażenie, że pracujący tam wolontariusze zdejmują znacznie więcej problemów z głów naszym gościom z Ukrainy. Od kłopotów z komunikacją począwszy, na problemach medycznych skończywszy. A dla najmłodszych są słodczyce, zabawki i poduszki, bo przecież długa droga przed nimi.

– Dziękuję. Bardzo wam dziękuję – mówi Kristina, mama czteroletniej Katii. Przed dosłownie chwilą

wysiadła z kolejnego, chyba już szóstego autokaru, który zaparkował tu w przeciągu ostatniej godziny. Jej dotychczas błada twarz staje się coraz bardziej purpurowa, a oczy szklą się coraz niebezpieczniej. W końcu wybucha płaczem. Wtula się w ramie wolontariuszki. Ktoś od razu przynosi paczkę chusteczek higienicznych, a pan Wiesław w tym czasie wypycha słodyczami kieszenie małej Katii. Strażak z OSP Zosin, niczym lotniskowy „FOLLOW ME” kieruje kolejny autokar na jego miejsce w przystani. Przystani MOP Markuszów.

PIOTR MICHAŁSKI

Wiecej zdjęć na
www.dziennikwschodni.pl/pulawy



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Urząd musi oddać miliony

PROBLEM Ponad 7,4 mln zł to suma, jaka z tytułu podatku od czynności cywilno-prawnych, w roku 2016 zasilila budżet gminy Nałęczów. Okazuje się, że samorząd te pieniądze najpewniej będzie musiał zwrócić. To oznacza konieczność mocnego zaciśnięcia pasa. Gmina zaczęła już cięcie wydatków

RADOSŁAW SZCZĘCH

Budżet gminy znalazł się w dramatycznej sytuacji – ocenia Kazimierz Werner, skarbnik gminy Nałęczów. Jego wystąpienia, podczas marcowej sesji

z dużą uwagą wysłuchali radni. Według informacji, jaka w lutym wpłynęła do nałęczowskiego magistratu, fiskus domaga się zwrotu 7,4 mln zł. To kwota podatku od czynności cywilno-prawnych, podjętych przez jednego z podatników, dużej firmy działającej na terenie gminy. Podmiot ten po latach wystąpił o jego zwrot, a skarbowka wyraziła zgodę sięgając po środki oddane wcześniej gminie.

Nie znaczy to, że Nałęczów będzie musiał nagle oddać całą sumę. Według wyjaśnień skarbnika, skończyć może się to na długofalowym zablokowaniu wszystkich wpływów podatkowych od wspomnianych czynności,

a także spadków, darowizn, czy karty podatkowej. Łącznie jest to utrata ok. 850 tys. zł rocznie. – My już teraz, licząc od 1 stycznia, tych pieniędzy od aparatu skarbowego, nie otrzymujemy – zaznacza Werner. Taka sytuacja, jak ocenia, może potrwać nawet kolejne przez 9 lat. Dotąd, aż Nałęczów spłaci całą kwotę.

Co ciekawe, w świetle przepisów, samorząd nie jest stroną w tej sprawie, więc nie może odwoływać się od żadnej decyzji skarbowki. Oficjalnie nie przekazano mu nawet danych podatnika, który wystąpił o zwrot pobranego przed laty podatku. Urzędnicy domyślają się jednak,

o jaką firmę chodzi i być może rozpoczną negocjacje celem złagodzenia dotkliwych konsekwencji dla gminy.

Żeby przygotować się na najgorszy scenariusz, lokalne władze podjęły już pierwsze decyzje. Jedną z nich była rezygnacja z funduszu sołeckiego w 2023 roku, co ma zostawić w gminnej kasie ok. 450 tys. zł. Kolejne cięcia to zamrożenie planowanych, kilkuprocentowych podwyżek dla części pracowników oświaty. Takich kroków w kolejnych miesiącach może być więcej. W grę wchodzi oszczędność na wszystkich polach.

– Czekają nas trudne uchwały, ale lepiej wcześniej zabezpieczyć

się na to zagrożenie, niż doprowadzić do sytuacji, w której będziemy zmuszeni ciąć kolejne rzeczy „na zapalenie płuc” – uzasadniał proponowane zmiany w budżecie burmistrz Wiesław Pardyka.

Widmo konieczności oddania 7,4 mln zł to niestety nie jedyny, finansowy problem gminy. Kolejnym jest podwyżka ceny gazu dla publicznych jednostek, którą oszacowano na co najmniej 1,5 mln zł. Do tego należy doliczyć spodziewane, wyższe ceny zagospodarowania odpadów, także w związku z przyjęciem uchodźców oraz droższe na skutek podwyżek cen surowców lokalne inwestycje.

Głowią się jak skrócić kolejki po paszport

W URZĘDZIE Zainteresowanie wyrobieniem paszportów jest ostatnio wyjątkowo wysokie. Przed puławskim punktem ustawiają się długie kolejki. Żeby upłynnić obsługę interesantów Urząd Wojewódzki planuje skierować do Puław dodatkowych pracowników.

Żeby złożyć wniosek o wyrobienie paszportu w Puławach, trzeba wstać przed świtem. Pierwsi oczekujący przed urzędem przy al. Królewskiej pojawiają się przed czwartą rano. Ci którzy przychodzą dwie godziny później nie mogą być już pewni przyjęcia w tym samym dniu. Teoretycznie możliwa jest rejestracja telefoniczna, ale samo dodzwonienie się graniczy z cudem, a proponowane terminy wizyty zaczynają się od środka wakacji. Dla osób, którym



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

zależy na wcześniejszym załatwieniu sprawy, pozostaje więc koczowanie przed starostwem, gdzie mieści się punkt paszportowy prowadzony przez lubelski Urząd Wojewódzki.

Pierwszą przyczyną jest wzmożone zainteresowanie paszportami, co może mieć

związek z Brexitem, a więc powrotem do obowiązku okazywania paszportu dla osób podróżujących do Wielkiej Brytanii oraz obawami z powodu wybuchu wojny w Ukrainie. Drugim powodem jest niewystarczająca obsada samego punktu w Puławach. Obsługa ponad

Punkt paszportowy w Puławach działa od 7.30 do 14.30 (poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek) oraz 10.30-15.30 (środa)

dwustutysięcznej populacji powiatów puławskiego, ryckiego i opolskiego, na co

dzień zajmuje się zaledwie jedna osoba.

– Dokładamy wszelkich starań, aby przyjąć wnioski o wydanie dokumentu paszportowego od jak największej liczby osób. W związku z ogromnym zainteresowaniem złożeniem wniosków, planowane jest zwiększenie obsady personalnej w punkcie paszportowym w Puławach – zapowiada Agnieszka Strzępka, rzecznik wojewody.

Najszybszą możliwością byłoby skierowanie do puławskiego punktu przeszkolonego pracownika z centrali w Lublinie. Z uwagi na to, że w lubelskim punkcie kolejki są jeszcze większe, takie rozwiązanie nie jest brane pod uwagę. Nadal nie wiemy zatem, kiedy obsada przy al. Królewskiej zostanie zwiększona.

W oddziale głównym, który również przeżywa obłożenie, godziny przyjęć wydłużono (8-17). Każdego dnia obsługiwanych jest tam ok. 130 osób zarejestrowanych oraz średnio 250 osób nieumówionych. – Wszystkie osoby, które przybędą do naszego oddziału i pobiorą bilet z biletomatu mają gwarancję, że zostaną przyjęte – zapewnia Agnieszka Strzępka.

Co ważne, obywatele nie są przypisani do biur paszportowych na zasadach geograficznych lub administracyjnych. Dlatego można korzystać z dowolnego punktu w kraju bez względu na miejsce zamieszkania. Biura działają m.in. w Lublinie, Kraśniku, Chełmie, Zamościu, Białej Podlaskiej, a także w Radomiu, Kielcach, Tarnobrzegu, Ostrocu, czy Piasecznie.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Dzieci szybciej łąpią polskie słowa

EDUKACJA Im młodsze dzieci, tym szybciej przychodzi im nauka języka. Najbardziej skuteczną okazuje się zabawa oraz interakcje z polskimi rówieśnikami. Gorzej radzą sobie nastolatki, które muszą zmagać się z trudniejszym programem. Pomóc mają oddziały przygotowawcze.

Tylko w powiecie puławskim mieszkają obecnie setki dzieci i nastolatków z Ukrainy. Część z nich rozpoczęła naukę w szkołach. W największej puławskiej podstawówce, SP nr 11 na osiedlu Niwa, zapisanych jest obecnie 27 dzieci. Najlepiej radzą sobie te najmłodsze, które uczą się przez zabawę.

– One bardzo szybko poznają język polski. Szczególnie w trakcie interakcji z polskimi dziećmi. W trudniejszym położeniu są starsi uczniowie z klas 7-8, którzy muszą mierzyć się z bardziej złożonym materiałem. Niestety z jego przyswajaniem, także z powodu bariery językowej, bywają problemy – przyznaje Beata Kryczka-Tarka, wicedyrektor szkoły.

– Dlatego chcemy przekonać ich rodziców do zgody na przeniesienie uczniów z najstarszych klas do oddziału przygotowawczego. Chcemy go otworzyć jak najszybciej – dodaje Monika Mocarska, dyrektor puławskiej „Jedenastki”.

W oddziale dla dzieci z Ukrainy nauczyciel mógł-



Grupa dzieci z Mariupola podczas zajęć w Gminnym Zespole Szkół w Kazimierzu Dolnym

oddziały przygotowawcze odpowiednio dla dzieci w wieku klas 1-3, 4-6 i 7-8.

– Uznaliśmy, że włączenie dzieci z Ukrainy od razu do polskich klas byłoby wrzuceniem ich na zbyt głęboką wodę. W oddziałach przygotowawczych będą mogli nadrobić zaległości językowe, tak, żeby od września już bez przeszkód mogli rozpocząć nowy rok szkolny wspólnie z polskimi rówieśnikami – tłumaczy dyrektor Raczkiewicz.

Pomóc ma w tym co najmniej 6 godzin języka polskiego tygodniowo. W oddziałach przygotowawczych ukraińskie dzieci będą poznawać także inne przedmioty, w tym historię, geografii i wychowanie fizyczne. Żeby poradzić sobie z takim wyzwaniem, kazimierska podstawówka zatrudni nowych pracowników: nauczycielki z Ukrainy ze znajomością polskiego.

Nauka polskiego może przydać się także dorosłym. O potrzebie organizacji bezpłatnych zajęć tego rodzaju myślą już pracownicy szkoły w Kazimierzu. Według wstępnych założeń, kursy językowe mogłyby ruszyć w ciągu najbliższych tygodni. Na razie priorytetem jest zapewnienie optymalnych warunków nauki dzieciom i młodzieży.

RADOSŁAW SZCZĘCH

by poświęcić im całą swoją uwagę, a sam program nauczania skupiałby się na nauce języka polskiego. Dodatkowo, uczniowie z ostatniej klasy, przechodząc do oddziału, zgodnie z przepisami, nie musieliby przystępować do egzaminu ósmoklasisty.

Ukraińska klasa prawdopodobnie będzie miała także jeszcze jeden atut. Szkoła jest gotowa udostępnić im

sprzęt komputerowy dla lekcji zdalnych prowadzonych przez pedagogów z Ukrainy. – W ten sposób uczniowie nie traciliby kontaktu z ukraińskim programem nauczania, co byłoby dla nich korzystne – zauważa Beata Kryczka-Tarka.

Podobne plany ma Gminny Zespół Szkół w Kazimierzu Dolnym. Obecnie zapisanych jest tutaj 40 uczniów z Ukrainy, ale

zapisy cały czas trwają. Wszyscy robią duże postępy językowe. – Najmłodsze dzieci może jeszcze nie potrafią płynnie mówić po polsku, ale już bardzo dużo rozumieją. Jestem pod wrażeniem szybkości, w jakiej opanowują nasz język – przyznaje Janusz Raczkiewicz, dyrektor GZS.

W odróżnieniu od szkół puławskich, w Kazimierzu nie zdecydowano się na

Więcej prądu ze słońca i nowe hydranty

BARANÓW Ponad milion złotych na rozwój wodociągów wyda w tym roku gmina Baranów. Dwie stacje uzdatniania wody otrzymają zasilenie słoneczne, a gmina sieć zostanie spięta i wydłużona o ponad kilometr. Wymienione zostanie także 150 hydrantów. W ciągu najbliższych miesięcy sieć wodociągowa z ujęcia wody w Czołnie zostanie połączona z siecią z ujęcia w Śniadowce. Nowy fragment będzie mierzył ponad 1,1 km, zwiększając bezpieczeństwo dostaw wody dla mieszkańców gminy. Przy okazji wymienionych zostanie 150 hydrantów, co ma ograniczyć straty wynikające z nieszczelności. Zadaniem tym zajmie się firma Instal-Serwis z Lisowa k. Lubartowa, która wygrała przetarg proponując cenę 773 tys. zł. Gmina równolegle zainwestuje w remonty istniejących stacji uzdatniania wody w Czołnej i Śniadowce. Obydwie stacje otrzymają łącznie 144 panele fotowoltaiczne o łącznej mocy 53

kW. Ich montażem zajmie się firma Rawicom, która zainkasuje ponad 270 tys. zł. Na liście planowanych przedsięwzięć, na które gmina pozyskała środki z RPO, pierwotnie znajdowała się także przebudowa pompowni w Hucie. Zadanie to okazało się jednak o wiele droższe, niż sądzono. Samorządowcy liczyli na to, że wkład własny na unijny projekt nie przekroczy 1,2 mln zł. Przetarg pokazał, że na wykonanie całości, potrzeba o blisko milion złotych więcej. Władze Baranowa w tej sytuacji unieważniły najdroższą część przetargu, czyli tę dotyczącą Huty. Zgodę na taką modyfikację projektu wyraził Urząd Marszałkowski. Nie znaczy to jednak, że Baranów rezygnuje z planu przebudowy pompowni. – Wniosek o dofinansowanie tego zadania został złożony do Rządowego Funduszu „Polski Ład” - Program Inwestycji Strategicznych – informują baranowscy urzędnicy.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Trochę brakuje na salę dla szkoły

PUŁAWY Zaledwie dwa tygodnie temu Szkoła Podstawowa nr 3 stała przed widmem przymusowej przeprowadzki i połączenia z SP 10, co odnowiło obawy o likwidację. Wkrótce odejdą w niepamięć, jeśli ruszy budowa nowoczesnej bazy sportowej. Niestety, przetargowe oferty przekroczyły budżet

RADOSŁAW SZCZĘCH

SP nr 3 to jedyna publiczna podstawówka w mieście, która korzysta jeszcze z betonowych boisk pamiętających lata 80-te ubiegłego wieku. Placówka, do której uczęszcza ponad 450 uczniów, nie doczekała także sali gimnastycznej normalnej wielkości. Marzenie o nadrobieniu tych zaległości wkrótce może się spełnić. – Bardzo na to liczymy. Rodzice już do mnie dzwonią, pytają. Wszyscy trochę się denerwujemy, bo na tę inwestycję nasza szkoła czeka już kilkadziesiąt lat. Wszystkim nam zależy na tym, żeby budowa tej sali i boisk w końcu ruszyła – mówi Danuta Nowaczek, dyrektor SP nr 3 im. J. Brzechwy w Puławach. Dla „trójki” zielone światło dla tego zadania będzie czymś więcej, niż rozwojem infrastruktury. Szkoła z ul. Jaworowej, mimo że



SP nr 3 w Puławach czeka na nowe boiska już od lat

uczęszcza do niej ponad 450 uczniów, należy do najmniejszych podstawówek w Puławach, co automatycznie podnosi koszty utrzymania. Jeśli dodamy do tego brak nowoczesnej bazy sportowej, każda dyskusja o potrzebie reformy puławskiej oświaty, wśród szkolnej społeczności wywoływała niepokój. Obawy o przyszłość szkoły zostały spotęgowane kilka tygodni temu, gdy władze Puław rozpoczęły przygotowania do tymczasowego połączenia SP nr 3 z SP nr 10 na ul. 6 Sierpnia. W opuszczonym budynku znaleźć

mieli się uchodzić z Ukrainy. Ratusz miał jednocześnie sondować możliwość przesunięcia otrzymanej dotacji dla bazy sportowej przy „trójce” na inny cel. Przy Jaworowej odczytano to, jako rodzaj próby generalnej przed likwidacją szkoły. Ostatecznie, po krytyce ze strony rodziców uczniów, z przeprowadzki zrezygnowano. Lęk o przyszłość SP nr 3 jednak pozostał.

Gwarancją przetrwania szkoły byłaby budowa sali gimnastycznej i boisk sportowych. Puławy na ten cel pozyskały blisko 12 mln zł z „Polskiego Ładu”. Przystępując do przetargu, zabezpieczyły 12,5 mln zł, ale wzięły już, że to nie wystarczy. Najtańsza oferta, od radomskiego Darco, opiewa na ponad 14,8 mln zł. Droższa, od puławskiego Termochemu jest o milion zł droższa.

Dlatego, jeśli przetarg ma zostać rozstrzygnięty, władze miasta muszą wygospodarować dodatkowe środki, co najmniej 2,3 mln zł.

– Moim zdaniem ta inwestycja powinna być kontynuowana. Optuję za tym, żeby przetarg został rozstrzygnięty – mówi radny Tomasz Kraszewski (PiS), przewodniczący komisji oświaty i wychowania. Sprawa prawdopodobnie rozstrzygnie się na przełomie marca i kwietnia, po obradach komisji budżetowej, oświatowej oraz najbliższej sesji.

Pawie robią furorę



FOT. D. BORZECKA

W spacerach uczestniczyło ok. 70 osób – kobiet i dzieci

NA SPACER Jak powiedziały, tak zrobiły. Kinga Jaworska i Danuta Borzecka zorganizowały już trzy spacery po Parku Czartoryskich z myślą o rodzinach z Ukrainy. W spotkaniach wzięło udział ok. 70 osób. W poniedziałek kolejne spotkanie. Tym razem w puławskim muzeum.

Polsko-ukraińskie spacerunki odbywają się już w Lublinie, Kazimierzu Dolnym, od niedawna w Puławach, a wkrótce zaczną się również w Końskowoli. Lokalni przewodnicy i nauczyciele postanowili uprzyjemnić pobyt obcokrajowców w Polsce, oprowadzając ich po interesujących miejscach i opowiadając o związanych z nimi zabytkach.

W Puławach udało się zorganizować już trzy spacerunki po Parku Czartoryskich. Zadaniem tym zajęły się przewodniczki, Danuta Borzecka i Kinga Jaworska. Paniom pomagały wolontariusze, w tym Viktoria, Hanna i Tetiana Bilotsekovets oraz uczniowie ZS im. J. Koszczyca Witkiewicza w Kazimierzu Dolnym - Anhelina Lachynova i Dmytro Bobela.

– Dzieci najbardziej ciągnęło do pawia. Na wszystkich wrażenie zrobiła architektura, a panie, którym opowiadałyśmy o historii Puław, były wręcz oczarowane postacią księżnej Izabeli – mówi Danuta Borzecka.

Kolejne spotkanie, tym razem w Muzeum Czartoryskich, już w poniedziałek, 28 marca o godz. 11. Z kolei 10 kwietnia Końskowolę i Puławę będą zwiedzać uchodźcy, którzy zamieszkują w budynku LODR-u oraz dawnej szkoły w Skowieszynie. Wycieczkę planuje dla nich nauczycielka i przewodnik, Dorota Chyl.

RS

Ważne umiejętności, a nie narodowość

PRACA Polacy pomagają uchodźcom z Ukrainy na coraz więcej sposobów. W popularnych serwisach zarożło się od ogłoszeń opatrzonej znacznikiem ukraińskiej flagi. Potrzeba m.in. kucharek, pokojówek i krawcowych

RADOSŁAW SZCZĘCH

Wojna zamieszła na lubelskim rynku pracy. W ciągu ostatnich tygodni przybyły do nas dziesiątki tysięcy uchodźców, w większości kobiet i dzieci. W tym samym czasie mężczyźni, którzy powinni już przyjeżdżać po zimowej przerwie do lokalnych gospodarstw rolnych i przedsiębiorstw zostali bronić swego kraju. Tę lukę w niewielkim stopniu wypełniają ukraińskie kobiety.

Pracy na razie nie brakuje. Na popularnych portalach ogłoszeniowych można znaleźć już setki ofert opatrzonej znacznikiem ukraińskiej flagi lub napisem „zapraszamy Ukraińców”. Polscy przedsiębiorcy podkreślają, że najważniejsze są dla nich umiejętności danego pracownika, a nie narodowość. Gotowi są nawet przymknąć oko na niską znajomość języka polskiego, zwłaszcza w przypadku stanowisk niewymagających kontaktu z klientem.

Puławski hotel Prima poszukuje pracowników na stanowisko kelnera, pomocy kuchennej i pokojówki. – Jesteśmy otwarci na osoby zarówno z Polski, jak i z Ukrainy. Jeśli chodzi o pracę kelnera to oczywiście podstawowa znajomość języka jest wymagana, ale w pozostałych już niekoniecznie – przyznaje Piotr Szalas, właściciel firmy. Jak mówi przedsiębiorca, pierwsze zgłoszenia od kandydatek z Ukrainy zaczęły już spływać.

Do tańca i do szwalni

Sprzątaczkę, kelnerkę i recepcjonistkę z Ukrainy szuka właściciel hotelu w Świdniku. Co ważne, istnieje możliwość zakwaterowania. – Ukrainki to są wspaniałe dziewczyny, bardzo pracowite. I muszę to powiedzieć, pracują więcej od Polek. Ja zatrudniam je od lat i nadal będę to robił – mówi Mirosław Nieczaj, świdnicki przedsiębiorca.

Krawcowych, także tych z Ukrainy, potrzebuje „Szwalnica Folkloru” w Rykach, a Lubelskie Centrum Inicjatyw Tanecznych ma wolne etaty instruktorów tańca. Jak mówi pani Karolina z działu kadr obu tych podmiotów, swoje CV w większości składają Polki, ale dwie aplikacje przysłały już także Ukrainki. Obie na instruktora.

Wolne miejsca pracy mają również duże gospodarstwa

rolne, ферmy, przetwórnice, ale także cukiernie, czy salony kosmetyczne. Specjalistkę od stylizacji paznokci chce zatrudnić pani Patrycja, właścicielka puławskiego salonu. – To, czy będzie to Polka, czy Ukrainka, nie ma dla mnie znaczenia. Najważniejsze są umiejętności, których wymagam w tej pracy. Język jest mniej istotny, wystarczy podstawowy poziom – zaznacza nasza rozmówczyni.

Staże czekają

Do przedsiębiorców często w imieniu Ukrainek dzwonią też Polacy, którzy opiekują się rodzinami uchodźców. Znając język, łatwiej im porozumieć się z potencjalnymi pracodawcami. Niektórzy przywożą swoje podopieczne do pośredniaka, pomagając w uzyskaniu statusu osoby bezrobotnej.

– Dzięki temu wkrótce będziemy mogli proponować im staż. Zachęcamy do korzystania z tej możliwości lokalnych pracodawców. Płacimy 1,5 tys. zł netto miesięcznie. Warunkiem jest posiadanie numeru PESEL – tłumaczy Krzysztof Gumieniak, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Puławach.

W związku z tym, że część uchodźców nie wie jeszcze, jak długo zostanie w Polsce, czas trwania zapowiadanych staży zaczyna się już od 3 mie-

sięcy. Po tym czasie przedsiębiorca będzie mógł ten okres wydłużyć o 3 kolejne. Wnioski można już składać.

Kursy polskiego za darmo

Większość ofert dla osób ze Wschodu dotyczy budowlanki, rolnictwa lub gastronomii. Wśród uchodźców znajdują się jednak osoby, które mają wyższe aspiracje zawodowe. Wojna wypędziła z kraju także osoby świetnie wykształcone i dobrze zarabiające. Przykładem jest kontrolerka lotów na jednym z ukraińskich lotnisk. Biegle za kilka języków, w tym angielski i niemiecki. Oferty w puławskim pośredniaku, do którego się zgłosiła, na razie nie odpowiadają jej oczekiwaniom.

To jednak wyjątek, bo zdecydowana większość Ukrainek, w trudnej sytuacji, jakieś znalazły się ich rodziny, jest gotowa swoje oczekiwania obniżyć. W znalezieniu atrakcyjniejszej pracy na lokalnym rynku pomogłaby im lepsza znajomość języka polskiego. Zainteresowani nabywaniem tej umiejętności mogą skorzystać np. z bezpłatnego kursu polskiego online, jaki oferuje Katolicki Uniwersytet Lubelski. Wszyscy uchodźcy z Ukrainy od 15 lat wwyż, którzy przekroczyli granicę z Polską po 24 lutego, mogą już z niego korzystać.

Przeciwko współpracy z Rosją Putina

PROTEST W sobotę po raz kolejny przed puławskim hipermarketem Leroy Merlin będzie pikietą pt. „STOP współpracy ze zbrodniczym reżimem Putina”. To odpowiedź na decyzję francuskiej sieci o nie wycofaniu swojego biznesu z rosyjskiego rynku.

W odpowiedzi na rosyjskie ataki na Ukrainę, ponad 400 zagranicznych przedsiębiorstw postanowiło zawiesić swoją działalność w kraju agresora. Wśród nich znalazły się m.in. Apple, Airbus, Amazon, BMW, GM, Honda, Renault, Mercedes, Nissan, Toyota, VW, Volvo, Ikea, Jysk, Google, Chanel, Coca-Cola, H&M, Nike, LPP, Intel, FedEx, McDonald's, Spotify, Starbucks, czy Twitter.

Część firm nie przyłączyła się do tego międzynarodowego bojkotu. W mediach można znaleźć „listy wstydu”, na których figurują francuskie Leroy Merlin, Auchan, czy też Decathlon. Pierwsza z tych francuskich sieci zapowiedziała nie tylko pozostanie na rosyjskim rynku, ale także poszerzenie swojej oferty.

Taka postawa nie spodobała się aktywistom z Forum Oby-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

watelskiego Puławy. W minioną sobotę po raz pojawili się przed hipermarketem z transparentem zachęcającym do bojkotu francuskiej sieci.

– Dokonywanie zakupów w tym sklepie, podczas, gdy koncern nie wycofuje się z Rosji, jest niemoralne. To jest pomoc

dla reżimu, który ma dzisiaj krew na rękach. Zachęcamy dzisiaj do tego, żeby ten sklep zbojkotować. Jeśli ktoś nie musi, niech nie kupuje. W Puławach są inne sklepy – mówi Paweł Nakonieczny z FOP jeden z inicjatorów sobotniej pikiety. – Nie chcemy nikomu szkodzić, ale

W sobotę o godzinie 12 odbędzie się kolejna pikietą organizowana przez Forum Obywatelskie Puławy

dopóki ta sieć nie wycofa się z Rosji będziemy informować o tym i zniechęcać do zakupów w jej sklepach – zapowiada. **RS**

Będą kusić maturzystów

NA STUDIA Kolorowo i wybuchowo, inteligentne materiały, ślady kryminalistyczne – to niektóre z prezentacji i wykładów, jakie przygotowali pracownicy oraz koła naukowe Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Jego puławska filia w piątek zaprasza tegorocznych maturzystów na „Drzwi Otwarte”.

Puławska filia UMCS w tym roku będzie rekrutować na cztery kierunki: administrację publiczną, wychowanie fizyczne, a także dwie zapowiadane nowości: biobezpieczeństwo oraz techniki kryminalistyczne.

Z ofertą uczelni bliżej będzie można zapoznać się w piątek 25 marca. Od godz. 10 zaplanowano m.in. spotkania z wykładowcami i prezentacje poświęcone poszczególnym kierunkom. Wśród nich znajdują się prezentacje o aktywności fizycznej, administracji państwowej, rodzajach śladach kryminalistycznych oraz inteligentnych materiałach. W ramach tej ostatniej pokazane zostaną materiały czułe na promieniowanie UV oraz temperaturę.

Do Puław przyjadą również studenci z kół naukowych UMCS – „Alkahest” oraz „Bioaktywni”. Dzięki nim odwiedzają mury zamieszczonej filii lubelskiej uczelni obejrzą pokaz pt. „Kolorowo i wybuchowo”, oraz warsztaty z preparatyki kosmetyków. Na wykłady i prezentacje obowiązują zapisy. Szczegóły na stronie internetowej puławskiej filii. **RS**

Przyjmą uchodźców w szkole

JANOWIEC W przyszłym tygodniu na oficjalnej liście miejsc zakwaterowania dla uchodźców z Ukrainy znajdzie się pierwsza nieruchomości w gminie Janowiec.

Od początku wojny, wraz z napływem uchodźców, koordynowana przez powiat puławski lista obiektów z przeznaczeniem kwaterunkowym wydłuża się do ponad 20 pozycji. Budynki znajdują się m.in. w Kazimierzu Dolnym, Puławach, Nałęczowie, Żyrzynie, Końskowoli, Skowieszynie, Kęble, czy Bochońcu. W gminie Janowiec dotychczas takich lokalizacji nie zgłaszano. Uchodźcy w liczbie szacowanej na ok. 150 osób przebywają w obiektach prywatnych oraz remizie strażackiej należącej do OSP w Nasilowie.

– Przygotowujemy miejsce dla uchodźców na nie używanym, drugim piętrze budynku Zespołu Szkół w Janowcu. Kończymy porządkowanie i sprzątanie sal. Łóżka polowe już są. Myślę,

że w przyszłym tygodniu będziemy gotowi zgłosić ten obiekt do wojewody – mówi Jan Gędek, wójt gminy Janowiec.

Prawdopodobnie będzie to pierwsza i jednocześnie ostatnia nieruchomość, jaką dla rodzin z Ukrainy przeznaczy lokalny samorząd.

– Nie mamy innych miejsc tego rodzaju. Wiem, że inne gminy lokują uchodźców do remiz strażackich, ale te nasze do takiego celu się nie nadają. To budynki bez ogrzewania i węzłów sanitarnych – tłumaczy wójt.

Na piętro janowieckiego ZS najpewniej już od kwietnia będzie mogło trafić kilkadziesiąt osób z Ukrainy. Liczba uchodźców przebywających na terenie całej gminy, według urzędników, nie jest duża. Przez cały ostatni tydzień do Urzędu Gminy po PESEL zgłosiło się 50 obcokrajowców. To około jedna trzecia wszystkich, którzy mogą znajdować się na terenie gminy.

RS

Od przyjaciół



FOT. J. KOWALCZUK/FB

POMOC Konserwy, makarony, lekarstwa, ręczniki, wiele innych towarów pomocy humanitarnej, jaką przygotował powiat puławski, dotarły na Ukrainę. Furgonetka z darami od mieszkańców powiatu puławskiego dotarła pod właściwy adres. Dystrybuując paczek na Ukrainę zajęli się ukraiński Czerwony Krzyż oraz Jarosław Kowalczyk, prezes Centrum Kultural-

no-Edukacyjnego im. T.O. Sosnowskiego w Równem.

– Bardzo dziękujemy wszystkim naszym przyjaciołom z powiatu puławskiego, pani staroście i wszystkim radnym – mówił szef CTE w krótkim materiale nagranym na dworcu w Łucku. – To wszystko pojedzie na Wschód – zapewnił, pokazując na dziesiątki paczek ozdobionych polską i ukraińską flagą. RS

Zabijali zwierzęta w okresie ochronnym

ŻYRZYN Trzy osoby zostały zatrzymane po nielegalnym polowaniu na jelenie i sarny koło Bałtowa. Dwóch kłusowników wpadło na gorącym uczynku. Trzeciego policja schwytała w domu. Za zabijanie zwierząt w okresie ochronnym grozi im więzienie

RADOSŁAW SZCZĘCH

Wnocy z 16 na 17 marca w lasach pomiędzy Bałtowem i Wronowem miejscowi myśliwi zauważyli martwą zwierzynę. Kilka zastrzelonych jeleni i sarnę. Wiedzieli, że nie zrobił tego żaden z nich, bo trwa okres ochronny, w którym polowania są zabronione. W oddali dostrzegli również dwóch mężczyzn, którzy na ich widok oddalili się w kierunku drogi, wsiadli do auta i odjechali. Samochód miał tablice wskazujące na województwo mazowieckie. Myśliwi powiadomili policję.

Funkcjonariusze zabezpieczyli ślady, a także pięć martwych jeleni i jednego koziołka sarny. Wszystkie zwierzęta zostały zastrzelone z broni palnej. Część z nich była rozpruta. Wy-



FOT. POLICJA

glądało na to, że sprawcy byli w trakcie patroszenia łupów, ale zauważeni przez myśliwych, porzucili je i uciekli.

Następnego dnia, policjanci ponownie pojawili się w okolicach Bałtowa. Postanowili jeszcze raz przyjrzeć się miejscu nielegalnego polowania z nadzieją na znalezienie kolejnych śladów. Zamiast z nich w ich ręce wpadli sami kłusownicy, którzy na oczach mundurowych ciągnęli za sobą kolejnego, zastrzelonego jelenia. Próbowali tłumaczyć, że to padłe zwierzę, które znaleźli przez przypadek, ale kry-

minalni byli innego zdania. Zatrzymani podejrzanych i umieścili ich w areszcie.

Okazało się, że to 33-latek z gminy Zwoleń oraz 49-latek z gminy Pionki. Ten drugi miał przy sobie sztucera oraz amunicję, na które nie miał pozwolenia. Ponadto w jego aucie znaleziono narzędzia kłusownicze. Na podstawie zgromadzonych dowodów policjanci wytypowali trzeciego podejrzanego. Trop prowadził do 66-latka z gminy Pionki, którego zwinęto jeszcze tego samego dnia. Według ustaleń, to jeden z kłusowników, który

Kłusownicy odpowiadzą za odławianie zwierząt w okresie ochronnym

uczestniczył w nocnym polowaniu w gminie Żyrzyn.

Cała trójka została przesłuchana i usłyszała zarzuty. Kłusownicy odpowiadzą za odławianie zwierząt w okresie ochronnym oraz nielegalne pozyskanie mięsa ze stratą dla Skarbu Państwa. Łączną wartość dziczyzny oszacowano na 50 tys. zł. Za naruszenie art. 53 prawa łowieckiego grozi im do 5 lat więzienia. Surowszy wyrok może usłyszeć 49-latek, przy którym znaleziono broń.

Kryminalny tydzień

17 MARCA, PUŁAWY, AL. PARTYZANTÓW 80-latek naprawiał oświetlenie w swojej szkodzie. Chcąc sprawdzić czy działa, będąc poza samochodem, uruchomił zapłon. Nie zauważył, że auto było na biegu. Pojazd ruszył i uderzył w ścianę budynku przychodni. Uszkodził dwa zewnętrzne klimatyzatory. Nieuważny senior dostał mandat.

23 MARCA, GM. PUŁAWY Zamiast zyskać - stracił pieniądze. Poszkodowany miał zamiar sprzedać w internecie smartfona. Oszust podający się za kupującego wysłał mu Whatsappem link „w celu dokończenia transakcji”. Podana strona służyła do wyłudzenia danych dostępu do bankowości elektronicznej. Sprzedający stracił prawie 4,9 tys. zł.

23 MARCA, DROGA S7, WILCZANKA Kierujący golfem 26-latek z powiatu gostyńskiego wyprzedzając jadące przed nim auto, doprowadził do zderzenia z renault megane. Za jego kierownicą siedział 77-latek z Wronowa. Nic poważnego jej się nie stało. Do szpitala w Lublinie trafił natomiast 17-letni pasażer z golfa.

23 MARCA, PUŁAWY, UL. PIŁSUDSKIEGO Pijany rowerzysta, mieszkaniec Puław, na czerwonym świetle wjechał na przejście dla pieszych wprost przed maską nadjeżdżającej hondy. Nikomu nic poważnego się nie stało. Na miejsce wezwano policję. Sprawca otrzymał dwa mandaty, każdy po 2,5 tys. zł. **OPR.**

RS

Wdzięczność dzieci

Biało-czerwone serca, polskie i ukraińskie dłonie, drzewa, flagi i hasła, w których przez wszystkie przypadki odmiennie jest słowo „dziękuję”. Pokazujemy kartki, jakie dzieci z Ukrainy przygotowały na zajęciach świetlicowych w Gminnym Zespole Szkół w Kazimierzu Dolnym.

Na terenie gminy Kazimierz Dolny, jak szacują samorządowcy, obecnie może przebywać nawet około tysiąca uchodźców z Ukrainy. Uchodźcy to tutaj w większości dzieci. Część z nich korzysta

z zajęć świetlicowych i przygotowawcze w miejscowej szkole podstawowej oraz ośrodku kultury. Mogą się bawić, uczyć języka polskiego, grać w piłkę oraz integrować ze swoimi polskimi rówieśnikami.

Dzieci z Ukrainy okazały swoją wdzięczność Polsce rysując kartki w polskich i ukraińskich barwach. Jedną z ciekawszych, autorstwa 17-letniego Saszy z obwodu wołyńskiego przedstawia uścisk polskiej i ukraińskiej dłoni oraz napis „Dziękuję Polsko, dziękuję każdego Polakowi,

który jest teraz z nami!”. Dzieci rysowały także motyle ze skrzydłami w narodowych barwach, drzewa, skrzyżowane flagi obydwu krajów itp. Na innej z kartek, niebiesko-żółte ręce tworzą znak biało-czerwonego serca. Podpis: „Dziękuję za pomoc w tak trudnym dla wszystkich czasie”. Pojawiły się także hasła w języku angielskim jak „with love from Ukraine”. Słowa podziękowania młodzi obcokrajowcy skierowali zarówno do Polski, Polaków, jak i miasta Kazimierz Dolny.

RS



FOT. GZS

Nowa kładką na zamek



FOT. MUZEUM NADWIŚLAŃSKIE

Drewniana kładka prowadząca na zamek w Janowcu została rozebrana i zbudowana od nowa - przy wykorzystaniu nowych materiałów. Inwestycję na przełomie lutego i marca przeprowadziło Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym. Powodem remontu był zły stan techniczny mostku. Jego renowacja w obecnym kształcie to rozwiązanie tym-

czasowe. Docelowo most ma zyskać historyczny wygląd, a jego drewnianą nawierzchnię zastąpi kamień. To część planowanej, szeroko zakrojonej rewitalizacji zamku, na którą Muzeum planuje pozyskanie unijnej dotacji. Zgodnie z decyzją dyrekcji, uchodźcy z Ukrainy, za wstęp na zamek nie płać. Dla pozostałych gości bilety normalne są w cenie 12 zł, a ulgowe po 8 zł. **RS**

Więcej filmów i sala zabaw dla małych uchodźców

KINO 30 marca, 5 kwietnia i 27 kwietnia - to terminy kolejnych seansów z filmami-niespodziankami dla ukraińskich dzieci, które pokaże puławski Dom Chemika. W Puławskim Ośrodku Kultury wkrótce otwarta zostanie także przeznaczona dla nich sala zabaw i gier.

Pierwszy seans odbył się w poniedziałek i przyciągnął przed duży ekran sali widowiskowej setkę dzieci wraz z opiekunami, które miały okazję obejrzeć jedną z disneyowskich produkcji z ukraińskim dubbingiem. Pracownicy POK zapraszają już na kolejne filmy-niespodzianki po ukraińsku. Następny seans dla dzieci już w czwartek, 30 marca o godz. 16. Wstęp na wszystkie planowane projekcje jest wolny.

Dzieci z licznych rodzin uchodźców, które znalazły schronienie w powiecie puławskim, wkrótce będą mogły korzystać także z nowej świetlicy. Do przeznaczonej dla nich sali zabaw, gier i animacji pracownicy Puławskiego Ośrodka Kultury zapraszają już od 25 marca. Sala będzie czynna w każdy poniedziałek i piątek w godz. 10-14.



FOT. POK

– Jej celem jest udostępnienie bezpiecznego miejsca do zabawy, gdzie najmłodsi oraz ich opiekunowie będą mogli wspólnie spędzać czas, integrować się i bawić z rówieśnikami – informuje Dom Chemika. **RS**

W Domu Chemika powstała specjalna sala zabaw, która będzie czynna w każdy poniedziałek i piątek

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 25 marca:

Inni ludzie, dramat, godz. 20.15
Marzec ,68, dramat/romans, godz. 18
To nie wypanda, animowany, godz. 16
Za duży na bajki, familijny, godz. 14

Sobota, 26 marca:

Inni ludzie, dramat, godz. 20.15
Marzec ,68, dramat/romans, godz. 18
To nie wypanda, animowany, godz. 12, 16

Za duży na bajki, familijny, godz. 14

Niedziela, 27 marca:

Inni ludzie, dramat, godz. 20.15
Marzec ,68, dramat/romans, godz. 18
To nie wypanda, animowany, godz. 12, 16

Za duży na bajki, familijny, godz. 14

Poniedziałek, 28 marca:

Inni ludzie, dramat, godz. 20.15
Marzec ,68, dramat/romans, godz. 18
To nie wypanda, animowany, godz. 16

Za duży na bajki, familijny, godz. 14

Wtorek, 29 marca:

Inni ludzie, dramat, godz. 20.15
Sonata, biograficzny, godz. 18
To nie wypanda, animowany, godz. 16
Za duży na bajki, familijny, godz. 14

Środa, 30 marca:

Inni ludzie, dramat, godz. 20.15
Sonata, biograficzny, godz. 18
To nie wypanda, animowany, godz. 16
Za duży na bajki, familijny, godz. 14

Czwartek, 31 marca:

Inni ludzie, dramat, godz. 18.15
To nie wypanda, animowany, godz. 16
Wieczór Kinomania: Z miłości do mody, komediodramat, godz. 20.15
Za duży na bajki, familijny, godz. 14

KINO „CISY”, NAŁĘCZÓW

Piątek, 25 marca:

Ups2! Bunt na arce, animowany, godz. 15
Belfast, dramat, godz. 17

Drive my car, dramat, godz. 19

Sobota, 26 marca:

Ups2! Bunt na arce, animowany, godz. 15

Belfast, dramat, godz. 17

Drive my car, dramat, godz. 19

Niedziela, 27 marca:

Ups2! Bunt na arce, animowany, godz. 15

Drive my car, dramat, godz. 17

Belfast, dramat, godz. 19

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

TEATRalny MISZ-MASZ Puławski Ośrodek Kultury Dom Chemika (ul. Wojska Polskiego 4) zaprasza na piątą edycję spotkania z poezją „Teatralny Misz-Masz”. Wydarzenie odbędzie się już 25 marca o godz. 17.

Na scenie Domu Chemi-



25.03.2022 r., godz. 17.00 mała sala teatralna wstęp wolny

ka wystąpią członkowie Koła Konferansjerów i Recytatorów, które funkcjonuje w POK od 2015 roku pod opieką instruktorki prowadzącej Anny Magdaleny Filipiak. W piątek przed szerszą publicznością wystąpi dziewięciu recytatorów. Będą wśród nich tacy, którzy recytacją zajmują się już od wielu lat, oraz ci którzy dopiero rozpoczęli swoją przygodę ze sceną i będą to ich premierowe występy.

W repertuarze znajdują się wiersze m.in.: Ewy Lipskiej, Anny Świrszczyńskiej, Marcina Świetlickiego, czy Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Nie zabraknie też tekstów takich

znakomitych pisarzy jak Wiesław Myśliwski, Tomasz Orgańek, czy Jan Brzechwa.

Udział w wydarzeniu jest bezpłatny.

10 TENORÓW W ramach trasy koncertowej po kraju 10 Tenorów zaśpiewa także w Puławach. Koncert odbędzie się już 26 marca o godz. 19 w Domu Chemika.

Dom Chemika zaprasza na koncert utalentowanych wokalistów z Polski, Ukrainy i Gruzji. 10 Tenorów posiada bardzo różnorodny repertuar, od romantycznego popu, przez rockowe ballady czy utwory ludowe, aż po arie operowe. – Ważnym elementem jest perfekcja z jaką wykonują muzykę, oraz skala talentu który posiadają – podkreślają organizatorzy wydarzenia.

Bilety w cenie 120 zł (balcon) i 135 zł (parter) do nabycia w kasie POK, tel.: 81 458 67 21.



WRACAJĄ AKTYWNE PUŁAWY Miejski Ośrodek Sportu i Re-

kreacji w Puławach zaprasza na I Rajd Rowerowy, który rozpocznie sezon „Aktywnych Puław”. Wydarzenie zaplanowano na 27 marca o godz. 10.

Trasa prowadzi ok. 37 kilometrów. Uczestnicy wyjadą z al. Partyzantów i przejadą m.in. przez Klikawę, Tomaszów, Kowale i Jaroszyn.

Będzie też okazja do „wykreślenia” kilometrów dla Miasta Puławy w ramach treningu Rowerowej Stolicy Polski.



CHORA NA ŚWIAT Z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru, POK Dom Chemika zaprasza na premierowy pokaz monodramu Dominiki Rodzoś „Chora na świat”. Spektakl zostanie wystawiony 27 marca o godz. 17.

Monodram przygotowała Dominika Rodzoś – aktorka Teatru SPUT2, laureatka wielu konkursów recytatorskich o zasięgu ogólnopolskim i regionalnym, dwukrotna laureatka

nagrody Prezydenta Miasta Puławy w kat. Puławski Talent.

„Chora na świat” to oparta na powieści Nicolii Yoon „Ponad wszystko” historia o miłości i przyjaźni, a także pragnieniu wolności i zwykłego życia, jakie prowadzi każdy nastolatek.

Wstęp na spektakl jest bezpłatny, jednak obowiązują wejściówki do odebrania w kasie Domu Chemika.



27.03.2022 r., godz. 17.00 mała sala teatralna wstęp wolny

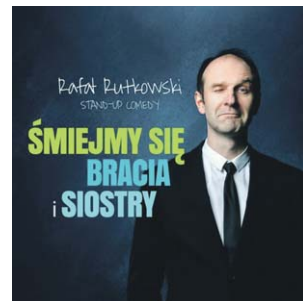
STAND-UP Popularny komik Rafał Rutkowski wystąpi w puławskim Peweksie (ul. Centralna 1) z najnowszym programem. Wydarzenie zostanie zorganizowane 31 marca o godz. 20.

Nowy program Rutkowskiego nosi tytuł „Śmiejmy się Bracia i Siostry”. Komik punktuje absurdy, które zauważa we współczesnym świecie. Z perspektywy dojrzałego mężczyzny komentuje świat social mediów, kulturę i politykę w naszym kraju.

Rafał Rutkowski jest nie tylko komikiem i stand-upe-

rem, ale także aktorem teatralnym, telewizyjnym i filmowym.

Bilety na występ kosztują 50 zł i dostępne są na platformie internetowej kupbilecik.pl.



KAZIMIERZ DOLNY

KONCERT W TRZECIM KSIĘŻYCU W sobotę, 26 marca o godz. 20 w bistro Trzeci Księżyc w Kazimierzu Dolnym (Mały Rynek 1) zostanie zorganizowany koncert formacji Jakub Żołubak Trio.

Jakub Żołubak - gitara, Radek Łukaszewicz - kontrabas i Patrycja Wybrańczyk - perkusja tworzą grupę artystów, którzy w listopadzie minionego roku wydali debiutancki krążek „Live at JazzState”. Grają klimatyczną muzyką inspirowaną



waną takimi wykonawcami, jak Jakob Bro, Dans Dans czy Soren Dahl Jeppesen.

– To w połączeniu ze specyficzną polską muzyczną i melodyczną melancholią daje efekt zaskakujący, a zarazem bardzo przystępny nawet dla mniej wprawnego ucha – podkreślają organizatorzy koncertu.

Bilety na wydarzenie kosztują 30 zł.

NAŁĘCZÓW

KIERMASZ PRZED NOK Lokalna Grupa Działania „Zielony Pierścień” zaprasza na kolejną odsłonę Kiermaszu Produktów Lokalnych, w ramach którego swoje produkty prezentują twórcy z powiatu puławskiego. Tym razem wydarzenie odbędzie się w Nałęczowie pod tamtejszym ośrodkiem kultury przy ul. Lipowej 6.

Kiermasz zostanie zorganizowany w najbliższą niedzielę, 27 marca w godz. 10-17. Swoje wyroby zaprezentują wytwórcy z 11 gmin należących do Lokalnej Grupy Działania: Baranowa, Janowca, Kazimierza Dolnego, Końskowoli, Kurowa, Markuszowa, Nałęczowa, Puław, Wąwolnicy, Wojciechowa i Żyrzyna.

– Chcemy, aby produkty lokalnych wytwórców stały się znakiem promocyjnym naszego subregionu – twierdzą organizatorzy kiermaszu.

W Nałęczowie będzie można znaleźć m.in. produkty spożywcze, sztukę i rękodzieło, pamiątki itd.

DAMIAN DRABIK

Drugie danie na widelcu



FOT. MALGORZATA SULISZ

Co ugotować na niedzielny obiad? Wśród dzisiejszych propozycji mamy kilka mocnych pozycji. Od giczy jagnięcej, która rozpływa się w ustach, przez pyszną jagnięcinę po mongolsku po kulebiak generałowej Kickiej.

WALDEMAR SULISZ

Niektóre z dań, które dziś prezentujemy zniknęły z kart restauracji i z naszych domów. Warto je przypomnieć, bo są zdrowe i bardzo smaczne. Przypominamy więc przepis na smakowite kotlety po zamojsku, mostek cielęcy faszerowany, słynny sznycel ministerski czy zrazy po węgiersku z kluseczkami, które po wojnie pan Kazimierz Mirosław serwował w kazimierskiej Esterce. A zaczynamy nasz przegląd od przedobrej giczy cielęcej.

Gicz cielęca

Składniki: 4 gicze cielęce, 15 dag marchewki, 10 dag selera, 5 dag pietruszki, 10 dag cebuli, 20 dag masła. Na sos: 0,5 kg pomidorów, 10 dag białego wytrawnego wina, 4 dag masła, pęczek świeżej, posiekanej bazylii, sól, pieprz.

Wykonanie: w dużym rondlu sklarować masło, zdjąć pianę, zarumienić gicze. Dodać pokrojone warzywa, podlać wodą i dusić około 1,5 godziny. Pomidory sparzyć, obrać ze skórki, oczyścić z pestek, pokroić w kostkę. Na maśle udusić połowę pomidorów z dodatkiem wina, doprawić solą, pieprzem, dodać pozostałe pomidory. Gicz ustawić pionowo na talerzu (na samym początku trzeba obciąć kość u nasady), polać sosem, przybrać przesmażoną na maśle bazylią. Podawać z kluskami półfrancuskimi.

Golonka z wody

Składniki (dla 4 osób): 4 golonki z kością, marchewka, pietruszka,

por, seler, przypalona cebula, ziele ang., listek laurowy, sól do marynaty.

Wykonanie: 10-12 łyżek soli rozpuścić w 3 litrach wody, dodać 5-6 listków laurowych i kilka ziaren ziela angielskiego. Włożyć golonki do solanki, mają być całe zanurzone w wodzie, odstawić w zimne miejsce na co 2 dni. Następnie wyjąć mięso, wypłukać, przełożyć do rondla, dodać warzywa, listek i ziele. Nie solić! Zalać zimną wodą i gotować jak rosół 2-3 godziny. Podawać gorącą golonkę z pieczywem i chrzanem.

Jagnięcina po mongolsku

Składniki: 1 kg udźca jagnięcego, 2 duże jogurty naturalne, 3 łyżeczki soli, 2 łyżki suszonego rozmarynu, 6 ząbków czosnku, 2 łyżki suszonej papryki w płatkach, 1 łyżeczka startego imbiru, 2 łyżeczki słodkiej papryki, 1 łyżeczka mielonego kminku.

Wykonanie: na 24 godziny przed przyrządzeniem jagnięciny wymieszać jogurt z solą, rozmarynem i suszoną papryką. Do marynaty włożyć pokrojone w kotlecki mięso, dokładnie wymieszać i odstawić do lodówki. Na oliwie usmażyć cebulę, dodać czosnek, doprawić imbirem i słodką papryką. Zalać wodą, zagotować, dodać mięso wyjęte z marynaty. Dusić godzinę, dodać mielony kminek, podlać wodą, dusić jeszcze godzinę. Na końcu doprawić do smaku odrobiną soli. Duszoną jagnięcinę podać z kartoflami opiekanymi z kminkiem.

Kotlety po zamojsku

Składniki: 60 dag schabu, 15 dag masła, łyżka majeranku, 4 ząbki czosnku, sól, pieprz, bułka, 2 jajka, olej.

Wykonanie: mięso podzielić na 4 porcje. Rozbić, natrzeć roztartym czosnkiem, doprawić solą z pieprzem, posypać majerankiem. Na każdą porcję mięsa położyć pasek masła. Mięso zwinąć w rulony, każdy dwukrotnie panierować w jajku i bułce i smażyć na złoty kolor.

Przysłowie mówi, że najpierw jemy oczami. Warto zadbać, by obiadowe danie pięknie i kolorowo prezentowało się na talerzu

Podawać z ziemniakami oraz bukiem surówek.

Kulebiak generałowej Kickiej

Składniki: 3 szklanki mąki, 2 dag drożdży, 1 szklanka mleka, 1 jajko, 2 żółtka, 1 łyżeczka klarowanego masła, sól, cukier. Na farsz: 2 kg kurczaka, 1 bułka, 3 jaja, 2 marchewki, 1 pietruszka, sól, pieprz.

Wykonanie: sprawioną tuszkę kurczaka ugotować wraz z marchwią i pietruszką do miękkości. Wyjąć z wywaru i ostudzić. Odzielić mięso od kości. Zemleć razem z warzywami przez maszynkę. Dodać jajka oraz namoczoną bułkę. Przyprawić do smaku.

Drożdże, mleko, cukier wymieszać i pozostawić na 10 minut, by drożdże podrosły. Do mąki dodać pozostałe **Składniki** i roztwór z drożdży. Wymieszać. Dobrze wyrobić ciasto na gładką masę. Na koniec wlać sklarowane masło i jeszcze wyrobić. Pozostawić do wyrośnięcia. Ciasto podzielić na 2 części. Każdą rozwałkować w formie prostokąta. Wyłożyć farsz po połowie na 2 części ciasta, rozsmarować i zwinąć. Zlepić brzegi. Umieścić w blaszkach. Można posmarować rozmaconym jajkiem. Włożyć do nagrzanego piekarnika. Piec w temperaturze 180-200° C przez 50 minut.

Marynowana pierś z gęsi

Składniki: 250 g piersi gęsiej ze skórą, łyżka soli, 2 łyżki cukru, 3 łyżki suszonych płatków róży, 100 g suszonych moreli, ½ gwiazdki anyżu, 2 goździki, 1 cm kłącza imbiru, 200 ml białego wina, świeże płatki róży jadalnej, trybula, natka pietruszki.

Wykonanie: sól, cukier i suszone płatki róży zblenderuj i natrzyj tym pierś gęsi. Zawień w folię spożywczą i odstaw na 7 dni do lodówki. Pierś osącz i wysmaż skórę, wytapiając z

niej tłuszcz, następnie zamroź. Zagotuj wino z korzeniami i dodaj morele. Gotuj na wolnym ogniu 10 minut i odstaw do ostygnięcia. Osącz morele a kompot przecedź. Morele pokrój w julienne i wymieszaj z listkami trybuli i natki pietruszki. W głębokim talerzu ułóż kopczyk moreli, na tym płatki pokrojonej cienko piersi, a przed podaniem polej niewielką ilością kompotu. (Przepis Adama Chrzastowskiego)

Mostek cielęcy faszerowany

Składniki: mostek cielęcy, 1 jajko surowe, 5-6 jajek ugotowanych na twardo, grzanki z dwóch bułek, natka pietruszki, sól, pieprz.

Wykonanie: mięso umyć, osuszyć, usunąć kości. Mostek sprawić tak, by powstała kieszeń. Jajka pokroić w kostkę, dodać suche grzanki, dużo natki, doprawić solą i pieprzem. Tak przygotowanym farszem wypełnić mostek, zamknąć mięso. Piec w nagrzanym piekarniku aż do miękkości, podlewając odrobiną wody i sosem spod pieczenia. Podawać na gorąco jako danie główne z ziemniakami lub jako przystawkę z pieczywem.

Nerka cielęca w śmietanie

Składniki (dla 4 osób): 4 nerki cielęce, pół szklanki śmietany kremówki i kwaśnej 18-procentowej, sól, pieprz, smalec, mąka pszenna.

Wykonanie: nerki wymoczyć w zimnej wodzie przez godzinę. Przekroić każdą wzdłuż i dokładnie oczyścić z tłuszczu i kanalików. Jeszcze raz krótko wymoczyć, osuszyć na ręczniku. Nerki pokroić w cienkie paseczki, lekko oprószyć mąką, usmażyć na gorącym tłuszczu, podlać śmietaną. Wymieszać i dusić chwilę, aż do odparowania nadmiaru wody. Przyprawić solą i pieprzem. Podawać z ziemniakami z wody i marchewką.

Sznicel ministerski

Składniki: 60 dag cielęciny, 20 dag wieprzowiny z kością, 5 dag czerstwej bułki, mleko do moczenia, 2 dag masła, sól, pieprz, jedno

jajo. Na panierkę: 4 dag mąki, 1 1/2 jaja, 3 dag tartej bułki, 1 czerstwa kajzerka, 4 dag smalcu do smażenia, 3 dag masła.

Wykonanie: mięso oplukać, wyluzować z kości, zemleć. Bułkę namoczyć w mleku, odcisnąć, zemleć. Starannie wyrobić ręką, wymieszać z bułką, stopionym masłem i jajem, dodać soli i pieprzu do smaku, masę podzielić na 5 równych części. Rękami zwilżonymi wodą wyrobić kule. Czerstwą kajzerkę pokrajać na cieniutkie, drobne, prostokątne grzaneczki, wymieszać je z przesianą bułką tartą. Mięso zanurzyć w mące, rozmieszanym jajem i tartej bułce z grzankami, wyrobić sznycle grubości 1,5 cm nadając im prostokątny kształt. Rozgrzać smalec na patelni i zrumienić obie powierzchnie sznycła na rumiano, przy odwracaniu sznycła dodać do smażenia masło, zrumienić je razem z mięsem. Podawać z ziemniakami, szpinakiem, marchewką, groszkiem lub jarzynami gotowanymi z masłem.

Zrazy po węgiersku z kluseczkami

Składniki: 1 kg wieprzowiny z kostką lub polędwicy, 10 dag paprykowej słoniny, 5 dag cebuli, 20 dag śmietany, 1 łyżka mąki, sól, pieprz, 2 łyżki powideł pomidorowych lub przecieru, 2 ząbki czosnku, sól, pieprz.

Wykonanie: mięso oplukać, oczyścić z błon i zbędnego tłuszczu. Pokroić na porcje, zbić tłuszczem tak, by powstały okrągłe zrazy. Każdą porcję oprószyć solą, mąką i pieprzem, usmażyć na rumiano z obu stron i przełożyć do rondla. Na tłuszczu ze smażenia zrumienić pokrojoną cebulę i paprykę, przełożyć do rondla ze zrazami, podlać wodą i dusić do miękkości. Gdy mięso będzie miękkie, doprawić je ostrą papryką w proszku. Śmietanę rozmieszać z powidłami pomidorowymi lub przecierem, dodać mąkę, wlać do zrazów, dodać roztarty czosnek. Podawać z kładzionymi kluseczkami.

EWINNER II LIGA

Olimpia Elbląg – Stal Rzeszów 0:1 (Marczuk 51) • **Sokół Ostróda – Radunia Stężyca 2:3** (Wojtyra 42, 49 – Letniowski 30-z karnego, Surdykowski 69, Retlewski 89) • **Wigry Suwałki – Wisła Puławy 2:0** (Sowiński 21, Łabojko 54) • **KKS 1925 Kalisz – Znicz Pruszków 0:5** (Hrnciar 6, Nagamatsu 24, Pomorski 37, Niewiadomski 69, Proczek 75) • **Pogoń Grodzisk Mazowiecki – Śląsk II Wrocław 2:1** (Bortniczuk 45, Sarmiento 83 – Boruń 90) • **Garbarnia Kraków – Hutnik Kraków 0:0** • **Lech II Poznań – Pogoń Siedlce 0:3** (Górski 12, 29-z karnego, Miś 33) • **GKS Bełchatów – Motor Lublin 0:3** walkower • **Chojniczanka Chojnice – Ruch Chorzów 1:1** (Płaskowski 70 – Mokrzycki 80).

1. Stal	24	58	53-23
2. Chojniczanka	24	48	52-22
3. Ruch	24	44	38-24
4. Motor	24	42	39-20
5. Lech II	24	39	26-28
6. Wigry	24	38	34-28
7. Radunia	24	35	39-39
8. Garbarnia	24	34	32-29
9. Olimpia	24	34	25-24
10. Znicz	24	32	31-30
11. Śląsk II	24	32	39-39
12. Pogoń S.	24	31	33-39
13. KKS	24	30	29-35
14. Wisła	24	29	41-42
15. Pogoń G. M.	24	21	25-41
16. Hutnik	24	19	22-37
17. Sokół	24	13	18-49
18. Bełchatów	24	18	17-44

GKS Bełchatów został ukarany odejściem czterech punktów za zaległości finansowe, a po 22. kolejce wycofał się z rozgrywek. **26-27 marca:** Bełchatów – Olimpia • Motor – Lech II • Pogoń Siedlce – Garbarnia • Hutnik – Pogoń Grodzisk Mazowiecki • Śląsk II – Chojniczanka • Ruch – KKS • Znicz – Wigry • Wisła – Sokół • Radunia – Stal.

NAJLEPSI STRZELCY

16 bramek – Michał Fidziukiewicz (Motor Lublin) • **13 bramek** – Maciej Górski (Pogoń Siedlce) • **10 bramek** – Damian Michalik (Stal Rzeszów) • **9 bramek** – Jean Franco Sarmiento (Pogoń Grodzisk Mazowiecki), Piotr Giel (KKS 1925 Kalisz), Artur Płaskowski (Chojniczanka Chojnice) • **8 bramek** – Sebastian Bergier (Śląsk II Wrocław), Carlos Daniel (Wisła Puławy), Krzysztof Danielewicz (Stal Rzeszów), Michał Klec (Garbarnia Kraków), Adrian Paluchowski (Wisła Puławy), Daniel Szczepan (Ruch Chorzów).

Albo zwycięstwo, albo walka o utrzymanie

PIŁKA NOŻNA Kto by się tego spodziewał. Po zwycięstwie na inaugurację z Pogonią Grodzisk Mazowiecki Wisła doznała trzech kolejnych porażek. I zamiast zbliżyć się do czołowej szóstki wyładowała blisko strefy spadkowej. W sobotę przegrała na wyjeździe z Wigrami Suwałki 0:2. A jeżeli jutro nie pokona u siebie Sokola Ostróda, to na dobre będzie zamieszana w walkę o utrzymanie

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Po beznadziejnym meczu w poniedziałek przeciwko KKS Kalisz trener Mariusz Pawlak mocno pomieszał w składzie swojej drużyny. Na ławce posadził: Adriana Paluchowskiego, Macieja Konę, Błażeja Cyferta, czy Bartłomieja Bartosiaka. Znowu zmienił też czwórkę w tyłach, a debiut zaliczył Portugalczyk Pedro Gaio. Niestety, na boisku wytrzymał tylko 45 minut i w przerwie został zastąpiony przez Cyferta.

Roszczyki nie przyniosły skutku w postaci punktów, chociaż na pewno puławianie prezentowali się lepiej niż kilka dni wcześniej u siebie. W pierwszych fragmentach spotkania z Wigrami mieli swoje szanse i mogli pokusić się o gola. W 18 minucie niezłą kontrę wyprawili goście. Emil Drozdowicz poradził sobie z rywalami pod swoją szesnastką i uruchomił na lewym skrzydle Stefana Ilica. Serb dobrze wycofał piłkę przed pole karne, a Krystian Puton miał trochę miejsca i od razu uderzył na bramkę, ale swoją robotę bez zarzutu wykonał bramkarz Wigry.



Wisła na wiosnę zdobyła tylko trzy punkty w czterech meczach

Kilkadziesiąt sekund później Carlos Daniel założył rywalowi siatkę przed szesnastką i prawie idealnie uderzył po długim rogu. Prawie, bo ostatecznie piłka o centymetry minęła słupek. Jak to w piłce bywa, niewykorzystane sytuacje szybko się zemściły. W 21 minucie po raz kolejny w tym sezonie Wisła straciła bramkę w bardzo prosty sposób. Wystarczyło dalekie wybicia bramkarza oraz błąd Pedro Gaio, który nie sięgnął piłki głową. Futbolówkę przejął Mateusz Lewandowski i podał do wbiegającego w pole karne Mateusza Sowińskiego. Ten ostatni mimo że miał dookoła siebie dwóch obrońców zdecydował się na strzał w górny róg bramki i było 1:0.

Jeżeli goście mieli nadzieję, że powalczą jeszcze o korzystny wynik, to szybko te plany wzięły w łeb. Znowu długa piłka w szesnastkę, tym razem do Mariusza Rybickiego wystarczyła, żeby zaskoczyć defensywę Dumy Powiśla. Zawodnik miejscowych zachował się świetnie, bo piętą zagrał na wolne pole do Mikołaja Łabojki, a ten huknął na 2:0. Obrona Wisły znowu zupełnie się jednak pogubiła i nikt nie zwracał uwagi na zawodnika rywali. Do końcowego gwizdka piłkarze z Suwałk kontrolowali już sytuację i dowieźli korzystny wynik do końca.

– Obie drużyny oddały po kilka strzałów, ale skuteczność nie była po naszej stronie. Wigry zdo-

były dwa gole, ale z mojego punktu widzenia zdecydowała gra środkowych obrońców. Po raz kolejny zrobiliśmy proste błędy nie przewidując nawet długiego podania. A trójka środkowych defensorów rywali nadążała i trzy, czy cztery razy dali radę zablokować trudne sytuacje. Sama formacja to było zdecydowanie na plus dla gospodarzy. Następne spotkanie to będzie dla nas mecz o życie – zapowiada trener Pawlak.

Jutro o godz. 14 na stadionie MOSiR zamelduje się najgorszy drugoligowiec,

czyli Sokół Ostróda. Rywale na wiosnę przegrali trzy z czterech meczów, ale powyżej ulegli Wigrom (1:3). Poza tym każdemu rywalowi napsuli sporo krwi i na pewno nie są tym samym zespołem co jesienią.

Wigry Suwałki – Wisła Puławy 2:0 (1:0)

Bramki: Sowiński (21), Łabojko (54).

Wigry: Zoch – Michalski, Gvozdenović, T. Lewandowski, Rudinilson, Mularczyk (81 Caetano), Rybicki (69 Żebrakowski), Łabojko (81 Prętnik), Babiarczyk, Sowiński (69 Krzyżański), M. Lewandowski (90 Iwao).

Wisła: Gradecki – Bracik (85 Banach), Wiech, Gaio (46 Cyfert), Cheba, Puton, Carlos Daniel, Flak, Ilić (61 Bartosiak), Drozdowicz (61 Paluchowski), Kondracki (46 Kona).

Żółte kartki: Michalski – Bracik, Wiech.

Sędziował: Filip Kaliszewski (Gdańsk).

Były Kielce, teraz będzie Płock

PIŁKA RĘCZNA Krótka przerwa na mecze reprezentacji Polski i szczyptorniści Azotów wracają do rywalizacji w PGNiG Superlidze. Już dzisiaj o godz. 17.30 czeka ich domowe spotkanie z Orlen Wisłą Płock. A niedługo obie ekipy zagrają ze sobą także w ramach PGNiG Pucharu Polski

Ostatnio trójka zawodników puławskiego klubu przebywała na zgrupowaniu reprezentacji. Dawid Dawydzik, Dawid Fedeńczak i Piotr Jarosiewicz wystąpili także w meczach towarzyskich ze Szwecją. Biało-Czerwoni musieli dwukrotnie uznać wyższość rywali. Stoczyli z rywalami dwa, wyrównane boje, ale ostatecznie przegrali z kadrą „Trzech Koron” 24:27 i 24:28.

W pierwszym ze spotkań wystąpili: Dawydzik i Fedeńczak, ale tylko ten pierwszy zapisał



Po meczu z mistrzem Polski piłkarze Azotów czeka teraz spotkanie z wicemistrzami z Płocka

biliśmy ją i dostaliśmy na 25:27. Błędy nas dużo kosztują, ale nie ma innej drogi niż rozgrywanie takich meczów. Ważne, że potrafimy doprowadzić do takich końcówek. Czekamy na przełamanie i żeby tej chłodnej głowy było więcej – ocenia selekcjoner reprezentacji Polski Patryk Rombel cytowany przez portal zprp.pl.

– Chciało by się wygrywać jednak robimy progres i nie ma sensu popadać teraz w jakieś czarne myśli. Mamy już pewien trzon kadry, zostało kilka miejsc, o które walczy 8-10 zawodników. Będziemy obserwować, kto i w jaki sposób daje wartość temu zespołowi i następnie zebrać 18-20 najlepszych zawodników na mistrzostwa świata – dodaje szkoleniowiec naszej kadry.

na swoim koncie jedną bramkę. W drugim starciu zagrał już wszyscy podopieczni trenera Roberta Lisa. Tym razem dwa gole zdobył Fedeńczak, a jednego dorzucił Jarosiewicz.

– Graliśmy z najlepszą drużyną Europy. Rozgrywali dziesiątki takich końcówek, jeżeli nie więcej. Niestety, znowu w końcówce nam zabrakło. Mieliśmy kontakt, żeby dojść na jedną bramkę. Zgu-

AZOTY KONTRA WICEMISTRZ

Podopieczni trenera Lisa do ligi wrócą już dzisiaj. I raczej nie będzie to miły powrót, bo w Puławach zameldują się wicemistrzowie Polski z Płocka. Rywale do tej pory na 19 kolejek przegrali tylko raz, oczywiście, z Łomżą Vive Kielce. Czy w końcu Azotom uda się ograć wyżej notowanego przeciwnika? Kto nie wybierze się do nowej hali w Puławach, ten spotkanie będzie mógł obejrzeć na antenie TVP Sport. Potężkę zaplanowano na godz. 17.30.

(LUKISZ)

Polska – Szwecja 24:27 (12:11)

Polska: Morawski, Skrzyniarz – Olejniczak 2, Walczak 2, Moryto 8, Krajewski 2, Działakiewicz 4, Dawydzik 1, Sičko 3, Czuwara 1, Syprzak 1, Będzikowski, Chrapkowski, Federiczak, Pietrasik, Widomski.

Polska – Szwecja 24:28 (14:17)

Polska: Kornecki, Skrzyniarz – Olejniczak 3, Walczak 3, Sičko 4, Czuwara 4, Działakiewicz 2, Federiczak 2, Chrapkowski, Dawydzik, Jarosiewicz 1, Jędraszczak, Moryto, Przytuła 2, Pietrasik 2, Syprzak 1.

Dzieje Puław (164)

Zaprzyjaźnieni: Wycieczka robi się coraz ciekawsza

ANDRZEJ TOŁPYHO

Niedaleko Richmond, kilka mil od Londynu znajduje się mała wioska Twickenham, miejsce śmierci najwybitniejszego przedstawiciela klasycyzmu w literaturze angielskiej XVIII wieku, Alexandra Pope (1688-1744). Z pochodzenia mieszczanin, urodzony w Londynie, wskutek przebytej w dzieciństwie choroby był ułomny i odznaczał się chorobliwą ambicją i nadmierną złośliwością. Księżna Izabela podczas pobytu w Twickenham urwała kawałek drewna z wierzyby płaczącej zasadzonej przez angielskiego poetę z myślą o umieszczeniu go w Domu Gotyckim w Puławach. Po powrocie do kraju umieściła Izabela Czartoryska w „Katalogu pamiątek złożonych w Domu Gotyckim w Puławach” następujący wypis:

„Kawałek drzewa posadzonego przez Popa”
i dalej:

„W domu bliskim tego drzewa mieszkał Pope i swoją ręką posadził gałązkę wierzyby płaczącej, która prędko urosła i za jego jeszcze życia cieniem go swoim okrywała. (...) tu dodaję, że będąc w Anglii sama wzięłam tę część drzewa...”

W innym miejscu czytamy, że pamiątka ta pochodzi „z pnia, który stał jeszcze przy grocie jego ulubionej, w której ręką Popa pisane tysiączne można czytać wiersze...”

Zgodnie z ustaleniami poczynionymi przez A. Aleksandrowicz:

„Aleksander Pope, tak kultowo wyróżniony przez Czartoryską, interesował się kreacją nowych ogrodów i propagował idee zielonych otwartych przestrzeni. Założony przez Pope’a ogród w Twickenham był według Nicolasa Persnera, pierwszym w historii ogrodem typu pejzażowego, tyle, że istniejącym w miniaturowym. Związany ze stylem rokokowym, realizował na niewielkiej przestrzeni ideę różnorodności (variety), kontrastów, niespodzianek. Istniały tu wijące się dróżki, niewielkie pagórki, muszle i minerały, świątynie niedużych rozmiarów”.

Przypomnijmy sobie, że fragment listu Pope’a do Lorda Burlingtona był wykorzystany jako motto „Myśli różnych o sposobie zakładania ogrodów”:

Wydanie Drugie

Okolniewk zmyślił, sadził, lub budował, czyli wznosił: Kolunny, czyi sklepienia; wznosił kolumny, albo groty, kławał: nioły z oka, nieś spuszczay Natury. Okolniewk się z tą Boginią, jak z Królową Dzieciwicią, unięz, który żył, a nie nadto obniżył.

POPE.

w Dróżywii.

Drukem WILHELMMA BOGUMILA KORMA.
Roku 1808.

Osborne House. Nadmorska rezydencja królewska na wyspie Wight. Grafika z 1905 r.

Na kolejnym etapie podróży przyjemna niespodzianka: przeprawa na wyspę Wight. Na powierzchni 382 km kw. funkcjonuje najmniejsze hrabstwo południowej Anglii. Jej różnorodny krajobraz z urozmaiconą roślinnością spowodowały nadanie wyspie popularnych nazw „wyspy-ogrodu” i „diamentu na morzu”. Atrakcje te, połączone z dobrą pogodą przez cały rok spowodowały, że już w XIX wieku królowa Wiktoria (1819 – 1901) i książę Albert (1819 – 1861) uznali wyspę Wight za swą letnią, nadmorską rezydencję. Obok Osborne House – rezydencji królewskiej – wybudowano Swiss Cottage – przeznaczony do zabawy dla dzieci królewskich. Dodajmy, że w miejscowym zamku w 1647 r. był więziony Karol I (1600-1649) – król Anglii i Szkocji (od 1625) – uznany za władcę absolutnego przez parlament, uwięziony i ścięty. Chodzi o zamek w Newport, zbudowany na wyniesieniu w miejscu rzymskiego fortu. Król próbował uciec z więzienia. Ale utknął pomiędzy kratami swej celi. Aby Karol I się nie nudził, między murami twierdzy założono tor do gry w bowling.

W 1220 r. mieszkańcy Old Sarum – zamku w pobliżu Stonehenge (o nim niżej) – opuścili szczyt wzgórza i wyjąłowiona, smagana wiatrem ziemię, przenosząc się na tereny zasobne w wodę, pełne łąk u zbiegu rzek Avon, Nadder i Bourne. Tak powstało Salisbury, a wraz

z nim zbudowana w ciągu zaledwie 38 lat katedra. Na jej budowę rzeką Nadder spławiona z odległości 20 kilometrów kremowobiały wapień. Nieco później do katedry dobudowano najwyższą w Anglii, widoczną z daleka wieżę.

W drugiej połowie czerwca 1790 r. polscy podróżnicy dotarli do terenu kultowego z czasów przedceltyckich, który po dzień dzisiejszy jest perełką dla wszystkich turystów, do której obowiązkowo należy dotrzeć. Aby nie uronić nawet drobnej części wrażenia, jakich doznała Izabela Czartoryska zwiedzając to miejsce, przytoczymy oryginał tych refleksji, posługując się tekstem zamieszczonym przez Alinę Aleksandrowicz w książce „Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość” (Lublin, 1998):

„Niedaleko Salisbury, miasta położonego w prowincji angielskiej, nazwanej Wiltshire, wpośród (można powiedzieć) stepu, na którym oko nic dojrzeć nie potrafi jak tylko wrzośy, które piaski tam i ów-

dzie okrywają, znajduje się jeden z najdawniejszych pomników ręką ludzką wzniesiony. Zowie się to miejsce Stonehenge.

Żaden ślad, żadna kronika nie wskazuje początku tej zadziwiającej pamiątki. Jest to zbiór nieograniczonej wielkości kamieni, w koło jeden przy drugim sztorcem stojących. Okazują okrąg, w jednym tylko przedziale znacznie większy otwór pewnie był wejściem do tej rotundy. Te kamienie, jak gdyby filary, dźwigają równie wielkie głazy, które w poprzek leżą na nich okazują niby grymas i zdają się ciężarem swoim spajać, łączyć i wzmacniać tę zadziwiającą architekturę, która ludzką ręką wzniesiona utrzymuje się od tylu wieków, a stoi bez fundamentu żadnego, bez podpory lub wiązania jakiegokolwiek. W środku, naprzeciwko wejścia mniemanego, leży kamień wielki, ale niski, na którym pewnie palono ofiary. Wiele dysertacji, poszukiwania, więcej pomieszały jak oświeciły tych, co chcieli coś dociec o tym dziwnym monumencie. Przecież, co się zdaje najbliższym prawdy, to jest, że to było przed wiekami

świątynią Druidów. Pewnie lasy, które zwykle osłaniały takowe schronienia, przez upłyniętych lat tyle zniszczone zostały, a głazy tylko te ogromne i nieociosane. Same jedynie oparły się czasowi, który nie potrafi ich uszkodzić. Miejsce, na którym to wszystko stoi, daleko od morza, nie wskazuje nic innego oczom, jak tylko przestrzeń pustą, bez żadnego śladu skały lub kamienia; tym bardziej zadziwia i zastanawia uwagę patrzących na to dzieło rąk ludzkich, którego wykonanie musiały pomnażać tysiączne trudności i nieograniczone prace. (...) Te ogromne a wcale nieukształcone kamienie, takie, jakie je pierwsze dni świata ujrzaly, ustawione bez sztuki, wybrano pewnie dlatego, że nic się do ich wielkości przyrównać nie mogło. Zaufanie może przy tym tych serc prostych, które je wznosiły, że do wieczności trwać będą te kamienie, mówię, były razem dla nich wyobrażeniem bóstwa przez swój ogrom, a ich wdzięczność przez swą trwałość (...).”

Idąc dalej zgodnie z myślą A. Aleksandrowicz czytamy:

Stonehenge



Katedra w Salisbury

„Sakralna przestrzeń, powszechnie znana i zwiedzana, miała postać kromlechu (kręgu utworzonego z kilku dolmenów – płaskich płyt skalnych, położonych na wbitych pionowo głazach – często z grobem lub ołtarzem pośrodku; służył prawdopodobnie celom kultowym lub cmentarnym – przyp. A. T.) – grupy monumentalnych menhirów (pojedynczych głazów w formie słupów wbitych w ziemię – przyp. A. T.) (men – kamień, hir- długi), ustawianych w kręgu”.

Kromlech w Stonehenge został umieszczony w środku cmentarzyska kurhanowego, co miało zapewnić ciągły kontakt z przodkami, znajdującymi się zarówno w niebie, jak i w świecie podziemnym, tak bóstwami jak i duchami zmarłych. Według niektórych teorii cechą charakterystyczną kultur neolitycznych jest przede wszystkim kult przodków, natomiast kamienie wyobrażały łączność między żywymi i zmarłymi.

Przypomnijmy, że właśnie w Puławach, w miejscowym parku, ważną rolę odgrywał motyw głazu. Chodzi o kultową aranżację zewnętrznego wystroju Świątyni Sybilli, o lapidaria (miejsca, w których zgromadzono okazy kamieni naturalnych lub fragmenty kamiennych rzeźb pochodzących z zabytkowych budowli i pomników) wmurowane w zewnętrzną część ścian Domu Gotyckiego.

Czy Stonehenge jest jedynym miejscem na Wyspach Brytyjskich istnienia takich kręgów kamiennych. Na odpowiedź na to pytanie poczekamy przez tydzień.

● ZA TYDZIEŃ: CZY TYLKO
STONEHENGE?